

Eleonora Jedlińska

 <https://orcid.org/0000-0002-4322-5563>

Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii Sztuki

Recenzja książki
autorstwa profesora
Krzysztofa Stefańskiego
*Zmarł, jak żył, na
skrzydłach. Antoni
Wiwulski (1877–1919)*
*Artysta epoki
Młodej Polski*

Review of the book *Zmarł jak żył, na skrzydłach. Antoni Wiwulski (1877–1919) Artysta epoki Młodej Polski [He Died as He Lived, on Wings. Antoni Wiwulski (1877–1919). An Artist of the Young Poland Movement]* by Professor Krzysztof Stefański



W 2024 roku warszawskie wydawnictwo POLONIKA opublikowało monumentalną, rzetelną i przenikliwą monografię poświęconą Antoniemu Wiwulskiemu (1877–1919) – artyście, którego życie i dzieło nierozzerwalnie związane było z jego głębokim poczuciem „powinności wobec sztuki”. Profesor Krzysztof Stefański dokonaniom Wiwulskiego i jego kolejom losu poświęcił ponad 30 lat swej pracy naukowej. Warto wspomnieć, że już w rozprawie doktorskiej pt. „W poszukiwaniu stylu narodowego. Polska architektura sakralna 1885–1925”, obronionej w 1989 roku na Politechnice Wrocławskiej, Stefański zwrócił uwagę na dorobek Wiwulskiego związany z jego projektami dotyczącymi budowli świątynnych. Twórczość tego artysty trudno poznać, studiując klasyczne opracowania architektury i rzeźby. Na zmarginalizowanie dzieła Wiwulskiego na kartach polskiej historii sztuki po 1945 roku niewątpliwie wpływ miała sytuacja polityczna w latach PRL. Dokonania polskiego twórcy wszak w dużej mierze związane były z budownictwem kościelnym (tworzył szereg dzieł zleconych mu przez polskich księży działających na Litwie) w czasach II Rzeczypospolitej. Wiwulski był też uczestnikiem walk przeciw bolszewikom atakującym Wilno. Dopiero zmiany polityczne i gospodarcze po

1989 roku umożliwiły podjęcie badań na Kresach. Kwerendy w bibliotekach i archiwach stolicy Litwy, spotkania z tamtejszymi badaczami i odwiedzenie miejsc związanych z artystą – to wszystko mogło nadać dziełu Krzysztofa Stefańskiego kompletny wymiar.

* * *

Ważne artykuły dotyczące tego młodopolskiego wybitnego, acz obecnego niejako na obrzeżach „wielkiej historii sztuki”, rzeźbiarza, architekta i malarza Profesor opublikował już na początku lat 90. – w wydawanym w Wilnie piśmie „Krantai. Meno kulturos žurnalas” artykuł *Architekto ir skulptoriaus Antano Wiwulski kuryba lietuvoje* (1992, nr 40–42, s. 42–47) oraz w 1994 roku na łamach „Biuletynu Historii Sztuki” obszerny tekst *Antoni Wiwulski jako architekt* (1994, nr 1–2, s. 50–70). Zapoczątkowane badania poprowadziły Autora monografii ku kolejnym etapom poznawania życia i twórczości Wiwulskiego (w 2021 roku w tomie *Kaplica w Szydłowie. Miraże natury i architektury*, red. Alina Barczyk, Piotr Gryglewski, Łódź 2012, s. 483–500). Pozycji dotyczących dzieła Wiwulskiego, odzwierciedlających proces podejmowanych decyzji – by powstała pełna i krytyczna wobec opracowań już istniejących praca, obejmująca całościowy dorobek twórcy oraz jego zmagania z niedostatkiem, chorobą, niemożliwością zrealizowania swych projektów – w bibliografii Stefańskiego jest kilkanaście. Dzieło Wiwulskiego, jego biografia, miejsca, w których mieszkał i pracował, składają się na książkę fascynującą, obrazującą losy artysty całkowicie oddanego sztuce, w ogromnej mierze związanej z jego głęboką wiarą i patriotyzmem.

Niemal 600-stronnicowa monografia poświęcona Antoniemu Wiwulskiemu to całościowe opracowanie oparte na pogłębionej analizie źródeł, spośród których wiele stanowi całkowite *novum*, także dla badaczy zajmujących się dokonaniem tego artysty. Autor książki z niemal detektywistyczną pasją prześledził wszelkie dostępne dokumenty, listy, projekty, pamiętniki, wspomnienia i zapiski, do których dotarł dzięki kwerendzie w wielu archiwach, bibliotekach, sięgając też do zasobów muzealnych. Korzystając z tekstów prasowych, not krytycznych i – co być może najważniejsze – z prywatnej korespondencji, Krzysztof Stefański zdobył szczegółowe informacje, dzięki którym zrekonstruowane zostały losy Wiwulskiego na tle epoki, w której żył. Poznajemy jego przyjaźnie, związki rodzinne, a nade wszystko osiągnięcia i porażki związane z jego działalnością jako architekta, rzeźbiarza i malarza.

Autor – zgodnie z intencją Wiwulskiego – przedstawił go jako artystę pełnego, którego założeniem było tworzenie dzieła będącego odzwierciedleniem jego religijności i zarazem przekonaniem, iż architektura stanowi jedność z rzeźbą

i malarstwem. Owo przekonanie zawarł Wiwulski w liście do bpa Edwarda von Roppa z 28 kwietnia 1906 roku, które należy odczytywać jako jego *credo* artystyczne i życiowe:

[...] architekturę stawiam na równi z rzeźbą i malarstwem t. j. przede wszystkim wymagam, żeby wyrażała jakąś ideę, nie zaś, jak niestety robi większość architektów, bawiła się w style, czyli różne kompilacje, [...] gdy zabieram się do architektonicznej kompozycji, to zabieram się do niej z całym zapalem i największym przejęciem się ideą, którą życzę, żeby odzwierciedlał budynek, staram się naturalnie, żeby odpowiadał duchowi kraju i narodu, gdzie będzie stawiany, dlatego nie tylko robię plany, ale rzeźbię całość, by mieć ogólny pogląd, którego nie może mi dać żadna perspektywa¹.

* * *

Antoni Wiwulski urodził się 7/19 lutego 1877 roku w Totmie, w guberni łogodzkiej, mieście leżącym w głębi Rosji, w linii prostej około 800 km na wschód od Sankt Petersburga. Jego rodzice, Antoni Michał i Adelajda z Karpuszków, wywodzili się z drobnej szlachty o polskich korzeniach, zamieszkującej Litwę. Ojciec Wiwulskiego, absolwent moskiewskiego Wydziału Leśnego Akademii Piotrowsko-Razumowskiej, przyjął stanowisko nadleśniczego w Totmie – mieście narodzin Antoniego oraz jego młodszych sióstr. Przedwczesna śmierć ojca w 1882 roku stała się przyczyną decyzji Adelajdy, by wraz z dziećmi opuścić Totmę i osiedlić w Mitawie (obecnie Jełgawa) na Łotwie. W Mitawie przyszły artysta ukończył rosyjską szkołę powszechną i rozpoczął naukę w gimnazjum niemieckim.



1. Antoni Wiwulski z matką i siostrą Misią, Kowno 1896/97. Archiwum Redemptorystów w Tuchowie

1 BWSDW, Antoni Wiwulski, Koperta VI: list nr 1 do bpa Edwarda von Roppa, 28 kwietnia 1906 r.

Starcia na tle narodowościowym, jakie miały miejsce w szkole w Mitawie, spowodowały, że w 1893 roku matka postanowiła przenieść syna do gimnazjum jezuickiego w Bąkowicach w Galicji, w zaborze austriackim. „Szkola ta – pisze Stefański – znana była z wysokiego poziomu nauczania opartego na nowoczesnych metodach pedagogicznych. Dużą wagę przykładano do wychowania plastycznego [...]. Tam młody Wiwulski poznał pierwsze tajniki rzeźby [...]”².

Właśnie rzeźba stała się dla artysty dziedziną, której poświęcił szczególną uwagę, uznając ją za medium najgłębiej wyrażające jego pasje twórcze. Wybierając w 1898 roku studia architektoniczne w wiedeńskiej Technische Hochschule, zdecydował niejako o współrzędności swych zainteresowań, łącząc sztuki plastyczne z architekturą. Pasję rzeźbiarską Wiwulskiego potwierdził wybór dalszych studiów w École des Beaux-Arts w Paryżu (1902–1904), w klasie Antonina Mercié (1845–1916)³. Francuski rzeźbiarz akademicki – nieco staroświecki zarówno w sposobie noszenia się, wyrażania, jak i poglądach – wedle wspomnień swych studentów (u Antonina Mercié studiował m.in. Marek Szwarc, łódzki artysta od 1920 roku na stałe mieszkający w Paryżu) był niezwykle oddany pracy ze swymi uczniami. Uważnie dokonywał korekt ich szkiców, każdemu poświęcając uwagę. Mercié, wielkoduszny i jednocześnie protekcyjny w stosunku do studentów, zwykł z okazji szczególnych uroczystości zapraszać wybrane grono do swego domu, „istnego pałacu ozdobionego w stylu mauretańskim, mieszczącego się niedaleko monumentu marszałka Ney’a, autorstwa François Rude’a (1784–1855), jednej z najpiękniejszych rzeźb Paryża”⁴. Spotkanie Wiwulskiego z Antoninem Mercié niewątpliwie umocniło przekonanie polskiego artysty o wartości rzeźby integralnie włączonej w architekturę.

Wiwulski, podkreślający często swe polskie korzenie, postrzegany był jako artysta litewski, na co zresztą zwracają uwagę badacze litewscy, piszący o jego realizacjach powstałych w Wilnie (pomnik *Trzy Krzyże*, 1916)⁵. Wprawdzie Wiwulski na Litwie, głównie w Kownie, był jedynie podczas wakacyjnych pobytów,

2 STEFAŃSKI 2024, s. 559.

3 Marius Jean Antonin Mercié (1845–1916) urodził się w 1845 r. w Tuluzie w arystokratycznej rodzinie, akademicki francuski malarz i rzeźbiarz, studiował w École des Beaux-Arts w Paryżu m.in. pod kierunkiem François Joffroy’a (1806–1882) i Aleksandra Falguière’a (1831–1900), w 1868 r. otrzymał Grand Prix de Rome. Jest autorem licznych prac zdobiących Paryż, m.in. grupy rzeźbiarskiej *David i Gloria Victis* znajdującej się na skwerze Montholon, reliefu *Geniusz sztuki* z 1877 roku znajdującego się w Tuileries. Najważniejszym, najbardziej dramatycznym jego dziełem jest rzeźba *Michał Anioł studiujący anatomię* z 1885 r. Mercié od 1880 r. był profesorem w École des Beaux-Arts w Paryżu, uczył rysunku i rzeźby. Zmarł w Paryżu w 1916 r.

4 Por. SZWARC 2010, s. 226–230.

5 Wileńskie Trzy Krzyże – podaje Stefański – w 1950 r. zostały wysadzone w powietrze przez władzę radziecką i zrekonstruowane w 1989 r., na tle ruchów niepodległościowych, gdy rozpadał się Związek Radziecki.

jednak jego najśmielsze dokonania architektoniczne (pionierskie wykorzystanie żelazobetonu) w połączeniu z rzeźbą powstały (bądź miały powstać) właśnie w Wilnie.

Pełna monografia artysty napisana została przez łódzkiego uczonego, znawcę architektury nowoczesnej, wykazując rodowód i przywiązanie Wiwulskiego do polskości. Monografia tym cenniejsza, że Autor z niezwykle pietyzmem przypomniał także dzieła niezrealizowane, nieszczęśliwie zrekonstruowane bądź wręcz zniszczone. Niektóre projekty pozostały jedynie w sferze planów, jako modele, rozproszone, często niedostępne, pozostawiając ich twórcę w zapomnieniu. Dość wspomnieć, że nawet rodowici mieszkańcy Krakowa nie znają nazwiska autora *Pomnika Grunwaldzkiego*, usytuowanego na placu Jana Matejki.

Krzysztof Stefański, kreśląc koleje życia bohatera swej monografii (część pierwsza książki) uczynił jego biografię intrygującą opowieścią o skomplikowanych doświadczeniach człowieka, na które składają się złożona sytuacja rodzinna, uczuciowa, społeczna i polityczna. Poznajemy jego przywiązanie do polskości, patriotyzm, wierność religii chrześcijańskiej, a także zmaganie się z dręczącą go chorobą i troskami materialnymi. Tym samym czytelnik otrzymuje całkowity, barwny i niezwykle przekonujący portret Antoniego Wiwulskiego – rzeźbiarza, architekta i malarza.

Druga część książki noszącej znaczący tytuł, *Zmarł, jak żył, na skrzydłach. Antoni Wiwulski (1877–1919)*, stanowi kompetentną prezentację poszczególnych dzieł Wiwulskiego, ukazującą jej Autora jako doskonałego znawcę tematu. Autor odkrywa i opisuje realizacje i niespełnione projekty bohatera swej monografii. Odtwarza dzieje kończenia budowli już po śmierci architekta, rozbiórki i próby rekonstrukcji (*Pomnik Grunwaldzki w Krakowie*)⁶. Opisy poszczególnych prac,



2. Antoni Wiwulski z Marią Mickiewiczówną, Paryż 1911. Biblioteka Polska w Paryżu

⁶ Krzysztof Stefański, korzystając z szerokiej dokumentacji, przedstawia skomplikowane losy *Pomnika Grunwaldzkiego* w Krakowie, historię jego wznoszenia. Dowiadujemy się, że – tak mocno wpisany w pejzaż Krakowa monument został zniszczony przez Niemców w 1940 r.

którym poświęcone są kolejne podrozdziały, czytamy jako wyczerpujące studia badawcze. Stefański przedstawia – na tle osobistych losów ich twórcy – dzieje powstawania założeń architektonicznych i rzeźbiarskich, zmagania artysty ze zleceńodawcami, z ograniczeniami finansowymi, z powikłanymi wydarzeniami politycznymi ówczesnej Europy, w tle których zawsze obecna jest choroba. „Wiwulski żył w niedostatku – pisze Autor – nie dysponował pieniędzmi na skuteczne leczenie i choroba coraz silniej dawała o sobie znać”⁷.

* * *

Pierwszą pracą architektoniczną Wiwulskiego jest projekt kaplicy w Szydłowie na Żmudzi (litewskie Šiluva), wykonany w Paryżu w 1903 roku. W roku kolejnym rzeźbiarz zrealizował dla Wilna szkicowy projekt (nigdy nie wdrożony) pomnika księcia Kiejstuta – artysta przedstawił litewskiego władcę, sięgając po tradycyjne wzorce wyobrażania wodza na koniu. W 1905 roku Wiwulski otrzymał ze strony jezuitów krakowskich propozycję wzięcia udziału w konkursie na projekt nowego kościoła. Zbyt wysokie koszty budowy spowodowały odrzucenie bardzo dobrze ocenionego projektu. Porażki związane z niezrealizowanymi, niedokończonymi bądź odrzuconymi dziełami Wiwulski przeżywał dotkliwie. Za dzieło swego życia architekt uważał budowę kościoła Serca Jezusa w Wilnie na przedmieściu Pohulanka⁸. Istotnym aspektem tego założenia jest urzeczywistnienie koncepcji włączenia w architekturę rzeźby-figury Serca Jezusa, mającej wieńczyć neorenesansową w duchu kopułę, usytuowaną na skrzyżowaniu nawy i transeptu. Jako rzeźbiarz (przypomnijmy – rzeźba była najważniejszą dziedziną artysty) Wiwulski mógł się wykazać, opracowując ołtarze.

Znaczącą postacią obecną w życiu Wiwulskiego (i – co oczywiste – na kartach recenzowanej książki) był Ignacy Paderewski (1860–1941), światowej sławy pianista, kompozytor, działacz społeczny i filantrop, którego artysta poznał w 1908 roku w Paryżu, w salonie Władysława Mickiewicza. Szacunek i zrozumienie Paderewskiego dla twórczości młodego artysty, przyjaźń z nim trwająca do przedwczesnej śmierci Wiwulskiego zadecydowały o realizacji jednego z jego najważniejszych dokonań rzeźbiarskich, jakim była praca przy *Pomniku Grunwaldzkim* w Krakowie. Krzysztof Stefański temu okresowi w życiu bohatera swej monografii poświęcił rozdział *Pomnik Grunwaldzki, kościół Serca Jezusa i Kaplica*

Obecnie stojący na placu Matejki pomnik to jedynie – niezbyt udana – rekonstrukcja wykonana przez Mariana Koniecznego w latach 70. XX w.

7 STEFAŃSKI 2024, s. 561.

8 Zlecenie budowy świątyni w Wilnie Wiwulski otrzymał w 1906 r. od zaprzyjaźnionego z nim bpa Edwarda Roppa.

w Szydłowie. Czas spełnienia. Obaj – Paderewski i Wiwulski – byli wybitnymi twórcami; w czasie gdy się spotkali, różniła ich pozycja społeczna i materialna. Uznany i ceniony w świecie kompozytor zaprosił rzeźbiarza i architekta do swej rezydencji w Szwajcarii, zapewnił mu leczenie w Lozannie u znakomitego otolaryngologa (Wiwulski cierpiał na gruźlicę krtani), a także powierzył wykonanie monumentalnego dzieła, jakim był pomnik w Krakowie. *Pomnik Grunwaldzki* miał być urzeczywistnieniem młodzińskich marzeń Paderewskiego o uczczeniu sławnej bitwy z 1410 roku. Monument miał powstać w 500. rocznicę zwycięstwa wojsk polsko-litewskich pod Grunwaldem. Pomnik ustawiony został na placu Jana Matejki – dzieło, mierzące 12,5 m wysokości wówczas „największe tego rodzaju na ziemiach polskich”⁹, zostało odsłonięte 15 lipca 1910 roku.

Krzysztof Stefański z pasją opisuje perturbacje związane z realizacją założenia – formalne, organizacyjne (np. poszczególne postaci pomnika odlewne były z brązu we Francji, gdzie Wiwulski miał swą pracownię, wynajętą dla niego przez Paderewskiego), jak i problemy zdrowotne rzeźbiarza. Dzieło odsłonięto w stanie nieukończonym – pomnik wykonywany był w pośpiechu, niektóre figury były jeszcze nieodlane¹⁰ (np. króla Władysława Jagiełły na koniu) – wymagał dalszych prac. Kolejne projektowane i zrealizowane dzieła Antoniego Wiwulskiego Autor monografii opisuje, naświetlając piętrzące się przed twórcą problemy i narzucane mu ograniczenia, w ramach których ten pragnął zrealizować dzieło dla niego najważniejsze – kościół Serca Jezusowego w Wilnie.

Gdy wybuchła I wojna światowa, artysta przebywał w Wilnie, próbował pracować przy realizacji kościoła Serca Jezusa. Projektował w tym czasie ołtarze i rzeźby do wnętrza. Wiosną 1916 roku podjął się ponownego ustawienia trzech krzyży,



3. Antoni Wiwulski w trakcie pracy przy Pomniku Grunwaldzkim, 1910. Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku

⁹ STEFAŃSKI 2024, s. 561.

¹⁰ Tymczasowo wykonano je z gipsu i pokryto impregnatem.

stojących do lat 60. XIX wieku na górze Trzykrzyskiej. Krzyże owe upamiętniały męczeńską jakoby śmierć ojców franciszkanów w czasach Litwy pogańskiej. Pomysł polskiego rzeźbiarza i architekta, by wzniesiona została, górująca nad miastem, konstrukcja z żelazobetonu o charakterze pomnikowym, został zrealizowany już latem 1916 roku.



4. Makieta kościoła Serca Jezusa w Wilnie. Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku

W trzeciej części monografii Krzysztof Stefański czyni podsumowanie, w ramach którego sytuje Wiwulskiego wobec tendencji artystycznych swej epoki, które – co intrygujące – zdają się nie mieć większego wpływu na twórcę. Mieszkając i tworząc w Paryżu przez 12 lat, w czasie, gdy mają miejsce wielkie przemiany w sztuce, nieczuły na najnowsze nurty modernistyczne, pozostaje wierny „ekspresyjnemu impresjonizmowi” Augusta Rodina. Nowator i wizjoner w dziedzinie architektury i konstrukcji nie „dostrzegał” kubizmu, konstrukttywizmu czy rodzącej się wówczas abstrakcji. Dlaczego Wiwulski pozostaje obojętny wobec „nowoczesności”? Krzysztof Stefański nie odpowiada, umożliwiając czytelnikowi samodzielne odszukanie odpowiedzi. Poznawszy biografię Wiwulskiego, jego kontakty artystyczne, duże poczucie odpowiedzialności za losy ojczyzny, przekonanie o czytelności sztuki religijnej, wreszcie zmagania

z chorobą, wszystkie te czynniki – jak sądzę – musiały mieć wpływ na jego odłączenie się od głównych nurtów, stanowiących zapewne przedmiot dyskusji mieszkańców paryskiego „Ula” / La Ruche przy rue Dantzig. Wiwulski – student Antonina Mercié, wielbiciela Antoine’a Bourdella i Augusta Rodina – zapewne, jak czyniło to wielu rzeźbiarzy, mógł uważać, że ekspresja dzieła sztuki, tym bardziej dzieła o tematyce religijnej czy patriotycznej, winna wyrażać się przez narrację, jasny, wzbudzający emocje przekaz. „Sztuka według Wiwulskiego powinna służyć podstawowym wartościom: chrześcijańskim – głosić chwałę Boga, oraz narodowym i patriotycznym – wskrzeszać momenty chwały” – pisze Stefański¹¹. Sądzę, że tu możemy poszukiwać odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie znajdujemy w twórczości artysty odniesień do dominujących wówczas w Paryżu tendencji modernistycznych.

Fragmety książki, w których Autor z uwagą opisuje studia rzeźbiarskie Wiwulskiego, jego drobniejsze prace, mające formę szkicowych modeli czy bozzet, z punktu widzenia niżej podpisanej, ukazują artyzm autora *Pomnika Grunwaldzkiego* w postaci najczystszej, najintymniejszej. Te niepozorne (pozornie) studia są świadectwem absolutnej znajomości i wycucia formy, materiału, ekspresji, dynamiki, które swe źródło mają w zachwycie rzeźbą Rodina, i Wiwulski tym samym składa hołd wielkiemu mistrzowi-rewolucjoniście. Rodin pozostawił liczne szkice rysunkowe i akwarelowe, stanowiące niezależne artefakty uzmysławiające jego mozolny proces docierania do dzieła skończonego. Szkice tuszem, tworzone na kalkach, autorstwa Antoniego Wiwulskiego, reprodukowane w monografii Stefańskiego, to arcydziełka odzwierciedlające wysoki talent rysowniczy i artystyczny kunszt architekta – pewność kreski stanowiącej tu obraz rodzącego się projektu (np. s. 239: *Rysunek szkicowy kaplicy w Szydłowie i nieznanego obiektu. Ze zbiorów BESDW*; s. 240: *Rysunek szkicowy ołtarza i nieznanego obiektu. Ze zbiorów BESDW*).



5. Bozzetto grupy Ukrzyżowania do kościoła Serca Jezusa w Wilnie, ok. 1916. Litewskie Narodowe Muzeum Sztuki w Wilnie



6. Kaplica maryjna w Szydłowie na Żmudzi,
1912–1924; fot. K. Stefański

Walorem nie do przecenienia jest zgromadzony przez Autora materiał ilustracyjny: rysunki Wiwulskiego z prywatnego archiwum, zdjęcia rodzinne, fotografie modeli, projekty architektoniczne, reprodukcje prasowe oraz współczesna fotografia. Zebrany materiał ikonograficzny to efekt wędrówek Monografisty w poszukiwaniu zachowanych miejsc i śladów pozostawionych przez bohatera książki.

Publikacja Krzysztofa Stefańskiego to nie tylko pozycja ważna naukowo, ale także ciekawie napisana historia artysty z próbą uwzględnienia jego osobowości, opatrzona intrygującymi, barwnymi opowieściami. To historia rzeźbiarza, architekta i malarza ukazana na tle jego codzienności, wpisanej w dzieje Europy,

Polski, rodziny, przyjaciół i postrzegania siebie jako twórcy odpowiedzialnego za talent, którym został obdarzony, i za dzieło.

Imponująco przedstawiający się stan badań daje czytelnikowi możliwość sięgnięcia po literaturę związaną bezpośrednio z tematem. Poznajemy zatem szeroki wachlarz przywoływanych tu pozycji historycznych, historyczno-artystycznych, archiwaliów, prasowych tekstów krytycznych, recenzji, listów, pamiętników, wspomnień, fotografii oraz ilustracji. Tak przyjęta perspektywa badacza sprawiła, że lektura tej książki (szczególnie dla tych, dla których zagadnienia architektury nie są kwestią pierwszorzędną) stała się zajęciem pobudzającym, by – podobnie jak czynił to Autor, przygotowując się do napisania monografii – odbyć podróż szlakiem życia i dzieła Antoniego Wiwulskiego.

Zadaniem recenzenta/recenzentki winno być zwrócenie uwagi na niedociągnięcia czy nieścisłości publikacji – nie znajdując ich, pozostaję przy związłym omówieniu książki, która szczerze mnie zainterесowała. Owo zainteresowanie, przekonanie, że publikacja profesora Krzysztofa Stefańskiego powinna przyciągnąć uwagę nie tylko specjalistów, starałam się zatem przedstawić, uznając jednocześnie wielką pracę Autora, dzięki któremu poznajemy Antoniego Wiwulskiego – artystę, jego dzieło, epokę oraz rzeczywistość oddziałującą na niemal każdy aspekt jego życia.

Łódź, listopad 2024

Bibliografia

- STEFAŃSKI 1992 – K. Stefański, *Architekto ir skulptoriaus Antano Wiwulski kuryba lietuvoje*, „Krantai. Meno kultūros žurnalas” 1992, nr 40–42, s. 42–47.
- STEFAŃSKI 1994 – K. Stefański, *Antoni Wiwulski jako architekt*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1994, nr 1–2, s. 50–70.
- STEFAŃSKI 2021 – K. Stefański, *Kaplica w Szydłowie. Miraże natury i architektury*, red. A. Barczyk, P. Gryglewski, Łódź 2012, s. 483–500.
- STEFAŃSKI 2024 – K. Stefański, *Zmarł, jak żył, na skrzydłach. Antoni Wiwulski (1877–1919)*, Warszawa 2024.
- SZWARC 2010 – M. Szwarc, *Mémoires entre deux mondes*, przekł. E. Jedlińska, Ressouvenances, Paris 2010.
- WIWULSKI 1906 – A. Wiwulski, BWSDW, Antoni Wiwulski, Koperta VI: list nr 1 do bpa Edwarda von Roppa, 28 kwietnia 1906 r.